Nr. 31. Kraków, dnia 6 sierpnia 1933. Rok XXI.

# LUD KATOLICKI

Tygodnik poświecon sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

## PEPESOWSKIE GRUSZKI NA LUDOWCOWEJ WIERZBIE.

Jak donosi „Naprzód" ostatni kongres polskich socjalistów zajmował się stosunkiem do wsi i przyjął w zarysach t. zw. „program agrarny". Program ten, to nic innego, jak etatystyczne apetyty naszych socjalistów, którzy chcą wszystko upaństwowić, bo to woda na ich młyn.

Cóż tam czytamy? oto 10 punktów:

Artykuł 1. projektu programu P. P. S. dotyczy zagadnienia reformy rolnej i ma brzmienie.

*„Obszarnicza wielka własność rolna oraz majątki fundacyjne i martwej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym, zostaną wywłaszczone bez odszkodowania".*

Po tem roztrzygnięciu kwestji wywłaszczenia, obliczonem może trochę na efekt ulicy, p. Kwapiński przechodzi do szczegółów:

1. *„Wywłaszczone ziemie orne, łąki i pastwiska zostaną użyte na upełnomocnienie rolne gospod. małorolnych, utworzenie nowych gospod. dla robotników rolnych, oraz bezrobotnych chłopów".*

2. *„Niewielką liczbę gospodarstw wzorowych, zbożowych i hodowlanych, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe wraz z niezbędnemi do ich prowadzenia obszarami chce P. P. S. pozostawić w zarządzie państwowym na zasadzie gospodarki społecznej albo je oddać w dzierżawę spółdzielniom chłopskim".*

3. *Folwarki położone w obrębie miast mogą być częściowo lub w całości przekazane zarządom miejskim, celem rozbudowy użyteczności publicznej.*

4 *Wywłaszczone lasy państwo zachowa we własnym zarządzie.*

5. *Wywłaszczony inwentarz, żywy i martwy, zostanie przekazany nowo utworzonym gospodarstwom, względnie gospodarstwom uzupełnionym lub spółdzielniom chłopskim.*

6. *P. P. S. chce specjalną opieką otoczyć spółdzielnie chłopskie, a przewiduje następujące typy spółdzielni: uprawy roli, narzędzi, wytwórcze, spożywcze, zbytu, kredytowe i inne, oparte na dobrowolnej przynależności członków.*

7. *P. P. S. akcentuje problem ustalenia odpowiednich cen w rolnictwie.*

*„aby znieść spekulację zbożem po żniwach i na przednowku i ustalić stałą i słuszną cenę zdoża, wprowadzona będzie jednolita organizacja handlu zbożem oparta o spółdzielnie rolnicze. Ceny artykułów przemysłowych mają być dostosowane do cen płodów rolniczych".*

8. *Meljoracje i komasacje mają być przeprowadzone na koszt państwa. Pozatem państwo ma dostarczyć instruktorów rolnych, organizować i popierać kursa rolnicze stacje rozpłodowe, stacje doświadczalne i t. d.*

9. *By zatrudnić wieś, zwłaszcza tę ludność, dla której nie starczy ziemi, zostaną zorganizowane roboty publiczne, a więc: budowa kolei, szos, mostów, kanałów, kanałów spławnych, regulacja rzek, osuszanie błot, zalesianie nieużytków i t. d.*

10. *Podatki mają uledz reformie, ma być ustanowiony tylko jeden podatek progresywny, a rolnicy do 5 ha mają być wolni od podatków.*

A więc „program" bolszewicki, bo czemże jest wywłaszczenie bez odszkodowania?

„Program" ten przedrukował „Piast", dodając swoje uwagi, w których jednak nie zdobył się na odwagę — jako pismo ludowe, odpowiedniego przeciwstawienia się tak radykalnym i demagogicznym hasłom. Trzeba mieć odwagę postawić kropkę nad i.

„Program" socjalistyczny, głoszący hasło wywłaszczenia bez odszkodowania, oraz upaństwowienia wszystkiego, zabija się sam w zarodku.

A wiemy, że nie tylko „wyzwoleńcy" byli tego samego zdania, lecz i p. Witos w owym słynnym wywiadzie, drukowanym na łamach Naprzodu.

Na tym koniu ci panowie w polskiem społeczeństwie niedaleko ujadą.

## STRUMIENIE I RZEKA.

Najpotężniejsze rzeki biorą swe wody z mniejszych i większych dopływów, które znowu powstają z drobnych częstokroć i nieznacznych strumieni. Taką potężną rzeką w gospodarce narodowej jest Skarb Państwa, Zasilany on jest przez liczne dopływy i strumienie dochodów: podatki, opłaty stemlowe, cła, patenty—dochody z monopolów.

Potężna rzeka Skarbu Państwa dźwiga na swych barkach większe i mniejsze statki potrzeb i konieczności państwowych: obrony zbrojnej (wojska), porządku wewnętrznego (sądownictwa, policji), oświaty (szkoły, uniwersytety). Aby te statki potrzeb państwowych nie osiadały na mieliźnie, rzeka Skarbu Państwa musi być pełnowodna, muszą tedy donosić jej odpowiednie ilości wpływów wszystkie wpadające doń strumienie. Jednym z najważniejszych dopływów, które zasilają rzekę Skarbu Państwa, jest Polski Monopol Tytoniowy. Daje on Skarbowi Państwa ponad 300 miljonów złotych dochodu rocznego. Na ten potężny dopływ strumienia monopolowego składają się drobne krople dochodu, jakie daje każdy spożywca wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Wypaliłeś papierosa „Cienkiego", wydałeś półtora grosza. Znaczna część tego wydatku poszła do kieszeni rolnika, który wyprodukował tytoń; część poszła na wynagrodzenie robotników, pracujących w fabryce Monopolu, w fabryce gilz. Ale jakiś drobny ułamek grosza idzie jako czysty zysk do kasy Skarbu Państwa, a stamtąd na opłatę utrzymania wojska szkolnictwa i t. d. Tak z drobnych kropli wpływów od palaczów powstają strumienie dochodów państwowych, zaś z tych strumieni wielka rzeka dochodów Skarbu Państwa. Wysuszmy te krople, a wyschną strumienie, obniży się poziom wielkiej rzeki i statki potrzeb państwowych staną bez ruchu na mieliźnie.

Wysusza źródła wpływów skarbowych nietylko każdy przemytnik wyrobów tytoniowych, ale i każdy jego wspólnik, palacz „szwarcówek", przemycanego tytoniu i cygar. Wszyscy palacze przemycanych wyrobów tytoniowych zubożają Skarb Państwa przeszkadzają w zaspokojeniu jego pilnych i koniecznych potrzeb. Wzbogacają natomiast obcych, częstokroć naszych wrogów. Niech sumienie każdego takiego palacza wyrobów tytoniowych powie mu, co jest lepsze: czy, że wskutek jego niesumienności dziecko polskie nie poszło do szkoły, czy też, że wróg zakupił jeszcze karabin maszynowy, który może obrócić się kiedyś przeciwko żołnierzowi polskiemu.

Właściwie, palacz wyrobów tytoniowych przemycanych osiąga równocześnie obydwa skutki: wspomaga wroga, zuboża własną Ojczyznę.

Gdy zubożymy strumienie dochodów skarbowych. nurt rzeki Skarbu Państwa będzie płytki i leniwy.

*A. Pomian.*

## Ostrzeżenie samotnych kobiet przed wyjazdem do Francji.

Syndykat Emigracyjny ostrzega samotne kobiety, pragnące wyjechać zagranicę w celach zarobkowych, aby nie korzystały z usług pokątnych doradców emigracyjnych, którzy występują, jako przedstawiciele firm francuskich i angażują chętne do wyjazdu w charakterze służących. Osobnicy ci są zwykłymi oszustami i handlarzami żywym towarem. Częstokroć agent taki zgłasza się do samotnej kobiety i proponuje jej wyjazd do Francji, obiecując wyrobić wszystkie dokumenty wyjazdowe. Ostatnio w Katowicach udało się władzom polskim, na skutek interwencji Misji Dworcowej, zatrzymać handlarza żywym towarem. usiłującego wywieźć do Francji kilka dziewcząt.

Emigrantki lub kobiety przebywające we Francji, albo osoby, które doFrancji chcą sprowadzić krewnych lub służące, winne po informacje zwracać się do najbliższdgo Konsulatu Polskiego, albo do biura "Polska Opieka" (Paris, 31, rue Croulebarbe, 31,) albo też do Polskiego Biura Podróży ‚Orbis“ (Paris Ix, 30 rue Bould. des capucines. 30)—

## PIELGRZYMKA DO GROBU BŁOG. JANA Z DUKLI I DO CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ ŁASKAWEJ

### WE LWOWIE.

Z okazji 200-nej rocznicy beatyfikacji błog. Jana z Dukli organizuje Liga Katolicka tanią pielgrzymkę do Lwowa w czasie od soboty 12 sierpnia do wtorku 15 sierpnia włącznie. Termin pielgrzymki jest nadzwyczaj dogodny, gdyż w tym czasie przypadają 2 dni świąteczne. Poza udziałem w uroczystościach ku czci błog. Jana z Dukli w kościele O. O. Bernardynów oraz złożeniem hołdu Matce Boskiej Łaskawej w katedrze gdzie król Jan Kazimierz składał śluby obrawszy Najśw. Pannę Królową Korony Polskiej, zwiedzą pielgrzymi miasto Lwów, jego świątynię i inne zabytki historyczne. Ponadto wezmą udział w pięknej wycieczce do Żółkwi, gdzie zobaczą pamiątki po królu Sobieskim i hetmanie Żółkiewskim.

Koszta pielgrzymki wynoszą: III klasą zł, 23.50, II— 32 zł. Powyższe kwoty obejmują następujące świadczenia: przejazd koleją z Katowic do Lwowa i z powrotem. Wycieczka do Żółkwi, zwiedzanie miasta Lwowa i jego zabytków. Wstępy do muzeów i skarbców. Msze św. na intencje pielgrzymki i koszty organizacyjne.

Podróż odbędzie się wygodnemi wagonami pulmanowskiemi, miejsce w wagonach numerowane. Noclegi w klasztorach i hotelach po 1, 2, 3 i 4 zł. za noc można zamawiać i zapłacić przy zgłoszeniu. Wyżywienie po 2·50 i 3 zł. można także przy zgłoszeniu zamówić.

Zgłoszenia należy nadsyłać jak najwcześniej. Ostateczny termin zgłoszeń 31 lipca. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należytość, względnie zaliczkę w kwocie zł. 5, — —. Reszta jest płatna do 3 sierpnia. Pieniądze należy przekazywać na konto w P.K.O. Nr. 307698.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58 Tel. 13-30.

## DOLAR SPADA

*Brodaci kupcy z warszawskiej giełdy, cmokając ze wzruszenia wspominali czasy błogosławionej konferencji londyńskiej w r. 1933 kiedy to dolar stał jeszcze 7 zł. (siedem złotych!)*

*Od tego czasu, okrutny, uparty dolar, bożyszcze całego świata, zaczął spadać.*

*Codziennie grosz. 6 zł. 99 groszy, potem 6,98, potem 6,97 i tak dalej.*

*Trwało to parę lat, aż wreszcie doszło do tego, że prawdziwego dolara z wizerunkiem bizona można było kupic za 2 grosze.*

*Kupców ogarnął lekki niepokój. Co będzie dalej? Co będzie za dwa dni?! Za trzy?*

*Tymczasem dolar ani myślał przestać. Poprostu przyzwyczaił się do spadania i to przyzwyczajenie stało się jego drugą naturą.*

*Minął dzień i zaniepokojeni kupcy ujrzeli w biuletynach rubrykę: dolar U. S. A.-0.01 zł Dolar za grosz.*

*Nazajutrz można już było kupić dolara za 0.00 zł. Poprostu nie kosztował nic. Przychodziło się na giełdę i kupowało piękne dolar za nic, za dobre słowo. Zdawałoby się, że w takich warunkach dolar z godnością wycofa się z obiegu i przestanie istnieć. Ale mądry dolar nie chciał, i dobrze wiedział, co robi.*

*Albowiem mimo wszysko, brodaci kupcy, nie mogli się się odzwyczaić od dolara. Tyle lat załatwiali tranzakcje przy pomocy zielonych papierków, tyle lat handlowal dolarem, że nie przyszło im nawet do głowy rezygnować z ulubionej waluty.*

*Wszelako spadek dolara nie ustawał. Minął dzień i dolar spadł do wartości: minus jednego grosza (0,01). Żeby sprzedać dolara, trzeba było już dopłacić grosz. Nazajutrz 2 gr. Potem 3, 4 i t. d.* *(c. d. na str. 3)*

# Z POLSKI.

SIERPIEŃ

6 niedz. Przem. P.
7 poniedz. Kajetana
8 wtorek Cyrjaka m.
9 środa Romana
10 czwartek Wawrzyńca
11 piątek Zuzanny
12 sobota Klary p.

**Zwolnienie od obowiązku składania zeznań.** Min. Skarbu rozesłało do izb skarbowych wyjaśnienie w sprawie zeznań o obrocie wolnych zajęć zawodowych, niewykonywanych samodzielnie. Osoby uprawnione do wykonywania wolnych zajęć zawodowych, lecz nie wykonujące ich samodzielnie, jak lekarze, felczerzy, pracujący w kasach chorych lub szpitalach, inżynierowie, pracujący w przedsiębiorstwach, są zwolnione od składania zeznań o obrocie.

### POMOC RZĄDU DLA POWODZIAN

Niezależnie od pomocy dotąd już udzielonej ludności terenów, które nawiedziły ostatnio klęski żywiołowe, rząd postanowił upoważnić ministra spraw wewnętrznych do odstąpienia Funduszowi Pracy większej ilości żyta z państwowych zakładów zbożowych.

Z odstąpionego w ten sposób zboża Fundusz Pracy rozdzieli bezpłatnie wśród ludności wiejskiej powiatów, dotkniętych klęskami żywiołowemi pięćset ton mąki.

Ponadto postanowiono rozdzielić pomiędzy głodującą ludność wiejską tych powiatów kilka tysięcy ton soli kuchennej. Rozdziałem tej ilości zajmie się również Fundusz Pracy.

Wakacje kończą się 20 sierpnia.

Ostatnio krążyły uporczywe pogłoski o przesunięciu terminu rozpoczęcia roku szkolnego. Jak się dowiadujemy termin rozpoczęcia roku szkolnego został już ustalony definitywnie i nie ulegnie żadnym przesunięciom. Rok szkolny rozpocznie się 20 sierpnia. W dniu tym dorocznym zwyczajem odbędą się nabożeństwa w świątyniach zajęcia zaś szkolne rozpoczną się 21 sierpnia.

**Podatek od darowizny i spadków bez 10 % dodatku.**

Przy wymiarze podatku od darowizn i spadków uległ skasowaniu, zarządzeniem władz skarbowych 10 % dodatek specjalny, stosowany dotąd przy poborze niektórych podatków i opłat stemplowych.

*B. J.*

## WŁÓCZĘGI.

Stanowczo nie nazwałbym przesadą twierdzenia, że ja i mój przyjaciel jesteśmy zdeklarowanymi włóczęgami. Oczywiście nie jest to włóczęgostwo na miarę Jacka Londona, Ossendowskiego, Goetla czy Sieroszewskiego. Nie zdobyliśmy złotodajnych działek w nagich bezbrzeżach Alaski, Kalifornji i Klondike, ani też nie kostnieliśmy z zimna w lodowatym Sybirze. Wysmukłe palmy Afryki widywaliśmy tylko na obrazkach, a o palącym wichrze Sahary czytaliśmy w egzotycznych powieściach. Coprawda, widzieliśmy się nieraz w fałdzistych szałasaeh Beduinów, jadących na wielbłądach po piaszczystych bezkresach pustyni, czy traperami polującymi w lasach Teksasu. Niestety, były to tylko sny—złote, porywające pełne najcudniejszych miražów.

Wagabundzi na małą skalę, wlekliśmy się piechotą krętymi, niezbyt pielęgnowanymi drogami rodzinnego kraju, szukając rzeczy godnych widzenia i kąpiąc się naprzemian w grząskich stawach albo wązkich potokach. W cieniu olszyn czy nadwiślańskich topól spędzaliśmy skwarne południa, noce w chłopskich stodołach, żywiąc się czem popadło, podczas ciepłych wieczorów letnich siadywaliśmy na dębowych progach chat wiejskich, raczeni często garncem kwaśnego mleka i pajdą chleba razowego. Przy takiej uczcie snuły się prawie zawsze gadki starego, wioskowego bajarza. Wystarczały nam one za świat podzwrotnikowych dziwów i przyznać trzeba — że ich prosta, niewyszukana treść czasem potężniej przemawiała do naszej wyobraźni, niż opowieści starych mieszkańców dżungli.

Tak łazęgując, zahaczaliśmy o wielkie miasta, by się przyglądnąć dziwacznym tłumom na ulicach i podziwiać dzieła sztuki w muzeach. Na ruinach umarłych zamczysk odtwarzaliśmy sobie różne wydarzenia przeszłości, poprostu lepiliśmy z fragmentów tę i ową epokę.

Ten rodzaj zabytków z lat minionych najbardziej przemawiał do naszej wyobraźni. Cudowne dzieła Siemiradzkiego czy Rubensa nie porywały nas tak, jak stary, zmurszały okruch bastjonu, o który kilka wieków wstecz rozbijały się pociski Szwedów albo hordy tatarów. W zmęczone skwarem płuca wchłanialiśmy woń głogów obrastających osędziałe zwaliska, oraz kurhany dziką darnią pokryte. W cichych, opuszczonych alejach układaliśmy program na dzień następny. Nieodłączny sprzęt wędrownika, aparat fotograficzny, zdejmował niestrudzenie resztki zamierających wciąż zabytków. Kliszami byliśmy obciążeni, jak dziad kromkami chleba...

Zwiedzanie ruin i zwalisk przesiąkło w naszą krew. Białe, dostatnie dworki czy też butne osady mijaliśmy zdaleka byle jak najprędzej znaleść się pod łukiem jakiejś zgrzybiałej bramy albo samotnej baszty. Rzeczy praktyczne i pożyteczne arcydzieła doby współczesnej omijaliśmy bez spojrzenia, ot — niepoprawni romantycy.

Aliści onegdaj zapoczątkował się w naszych duszach nagły zwrot w tym kierunku. Stało się to w godzinach południowych, gdy, przemaszerowawszy kilkanaście kilometrów drogi, chłodziliśmy stru-

**Dziesięciomiesięczny kurs w Ludowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Bachowicach**

Rozpocznie się dnia 15. września.

Celem szkoły jest uświadamianie obywatelskie i przygotowanie dziewczyny wiejskiej do postępowego prowadzenia gospodarstwa własnego. Szkoła dąży do tego celu przez odpowiednie wychowanie i udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej, ogólnokształcącej i fachowej t. j. historji, geografji, języka polskiego, religji, rachunków, śpiewu, higjeny, rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa i przecze-lnictwa—gotowania' kroju, szycia i robót ręcznych,

Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15-tym roku życia. Uczenice mieszkają w szkole, naukę mają bezpłatnie, a za całkowite utrzymanie płacą 25 zł. miesięcznie.

Córki niezamożnych gospodarzy mogą się starać o stypendjum w Zarządzie Szkoły lub swoich powiatach.

Pierwszeństwo w przyjmowaniu mają córki gospodarzy które po skończonej nauce wracają na gosoodarstwo własne.

Podania należy wnosić bezzwłocznie do Zarządu Szkoły w Bachowicach p. Spytkowice koło Zatora, powiat Wadowice. Do podania dołączyć należy ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo moralności oraz 5 zł. wpisowego, które się zwraca w razie nieprzyjęcia kandydatki.

Na żądanie Zarząd Szkoły udziela bliższych informacyj

**Cukier dla pszczół.**

**Związek Pszczelarzy w Lublinie (ul. Lipowa 3), zawiadamia, że cukier skażony dla jesiennego podkarmiania pszczół będzie wydawany od 6 sierpnia do 15 września r. b. Bliższych informacji udziela kancelarja Związku.**

# DOLAR SPADA

(ciąg dalszy)

*Giełda ożywiła się. Kto miał trochę gotówki — sprzedawał dolary. Kto był bez pieniędzy — poprostu szedł na giełdę i kupował dolary.*

*Nadzieja wstępowała w serca brodatych kupców. Z radością myśleli o tej chwili, w której dolar znów osiągnie wartość 8 zł. 90 gr oczywiście minus ośmiu!*

*I rzeczywiście, po paru latach nastąpił taki dzień. Giełda warsz. przybrana została w amerykańskie flagi, a wszystkie pisma podały radosną nowinę: „Dolar ustabilizowany Kurs dolary: 8,90 zł.!"*

*Odtąd, żeby sprzedać dolara, wystarczyło dopłacić kupującemu 8,90 zł. Tak już miało zostać nazawsze.*

*To wszystko, co napisałem, jest nietylko nieprawdą, ale także paszkwilem na dolara.*

*Miałem, ja proszę państwa, jednego dolara zaszytego w materacu, i oto straciłem na nim 1,90 zł.. wskutek różnicy kursu.*

*I to wszystko, co napisałem, to moja zemsta na niesolidnej walucie.*

# ZE ŚWIATA.

PRZESZŁO 200.000. PIESZYCH PIELGRZYMÓW W RZYMIE. — Według statystyki ogłoszonej przez komitet Roku Jubileuszowego, liczba pielgrzymów, którzy przybyli dotychczas pieszo do Rzymu wynosi przeszło 200.000. Większość pochodzi z Włoch, są jednak wśród nich także pątnicy z Hiszpanji, Portugalji, Niemiec. Belgji, Holandji i Węgier. Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które prekroczyły 60 rok życia a nawet był 79-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo z Vicenza.

W NIEMCZECH niezbyt różowo przedstawia się sytuacja. Z jednej strony Hitlerowcy gnębią wszelkiemi sposobami swych przeciwników, z drugiej zaś przeciwnicy buntują się i organizują przeciw hitlerowcom. Dochodzi do walki i rozruchów.

STATYSTYKA SAMOBÓJSTW W NIEMCZECH

Urzędowa statystyka niemiecka podaje następujące cyfry samobójstw w „Reich'u" niemieckiem:

W roku 1931 popełniło samobójstw 18.625 osób, czyli 745 więcej, aniżeli w roku poprzednim 1930. W roku następnym 1932, liczba samobójstw przekroczyła tylko 18 tysięcy, czyli nieco mniej niż w poprzednim.

Słowem, od r. 1925, aż do końca r. 1932 popełniono w Niemczech samobójstw około 135tysięcy osób.

Z tego, jak kończy smętne zestawienie, przypada około 70 procent na mężczyzn, a tylko 30 procent na kobiety.

**Nadzwyczajne postępy katolicyzmu w Afryce.** — Stosownie do ostatniego sprawozdania Delegatury Apostolskiej w Mombasa, postępy katolicyzmu w kolonjach brytyjskich w Afryce Wschodniej są bardzo znaczne, wyrażają się bowiem za ten rok ostatni cyfrą 50.000 Obecnie powyższa część Afryki liczy ogółem 1.086.385 katolików. Charakterystycznem jest zjawisko, podkreślone przez Delegaturę Apostolską, iż, podczas gdy w okolicach, zamieszkałych przez wyznawców Mahometa, zwłaszcza zaś w Sudanie i na wybrzeżach, postępy są bardzo nieznaczne — w krajach położonych w samem sercu Afryki, przedewszystkiem zaś Ugandzie rozwój katolicyzmu wykazuje ogromny rozkwit

# Co pisze lud?

## W sidłach między Wisłą a Sanem.

Krwawe wypadki w tych stronach zdarzyły się nie po raz pierwszy. A są tak doniosłe, iż łatwo mogą stracić lokalny charakter i rozszerzyć się po kraju.

Nie można całej winy zwalać na wywrotowców i nietakt władz.

Jest głębsze podłoże tej krwawej tragedji, na którem mogą wyrastać anarchistyczne żywioły i

# Z Teki Chochoła.

(ciąg dalszy).

*(ciąg dalszy)*

*Zjawił się Grzela punktualnie*
*A „Gońca" czyta inwalida*
*I różnych wieści słucha walnie,*
*Bowiem się chłopu wszystko przyda.*

*Inwalid fajkę sobie kurzy*
*I czyta pismo po kolei*
*O hitlerowskiej w Niemczech burzy*
*I awanturach w chińskiej kniei.*

*Czyta—że dolar na łeb spada*
*A' złoty polski jak mur stoi,*
*Że w Paragwaju nowa zwada*
*I że się Meksyk niepokoi...*

*Czyta jak w Gdyni polskie statki*
*Jadą za morza, gdzie pieprz rośnie*
*A Gdańsk zawija swe manatki*
*I na pomorskiej wiesza sośnie...*

*Czyta—jak Polska kroczy przodem*
*W nauce, sporcie, gdzie potrzeba*
*I jak się pora z Szelów wrzodem,*
*Do swawolnego zwykłych chleba.*

*Nareszcie przyszła zwykła kolej*
*Na chłopskie sprawy, ziemię, trzodę*
*Ten najważniejszy w głowie olej,*
*By i wieś również była przodem.*

*Rada za radą jak miód płynie*
*O tem, co chłopskiej tyczy doli,*
*Jakgdybyś mądrość mełł we młynie*
*Aby ją swojej oddać roli.*

*Mądry inżynier, a syn chłopa,*
*Poucza braci należycie,*
*Jak z garści ziarna będzie kopa*
*I jakie roślin bywa życie.*

*Jakie nawozy by się zdały,*
*Co to jest azot, wapno, fosfor,*
*Że, byś zobaczył plon wspaniały,*
*Nie musisz jechać gdzieś nad Bosfor.*

*Że na twej ziemi, choćby ona*
*Była jak skała nieużyta,*
*To ci na podziw da z zagona*
*Pszenicy, owsa, prosa, żyta.*

*Wtedy rozchmurzysz, chłopie, lice*
*(Taki sens wkońcu pisarz mota)*
*Gdy się przekonasz, że Mościce*
*To Twój dobrobyt i trzos złota!*

*(C. d. n.)*

dzone ciała w zimnych nurtach Dunajca.

Wypluskawszy się jak morsy, stanęliśmy na brzegu, aby się przyjrzeć okolicy. Przed nami w otoczeniu ogromnych łanów zbóż dojrzewających właśnie, roztarasował sie przepotężny kompleks fabrycznych budowli, o dachach mieniących się w złocistych blaskach słońca. Dwa wyniosłe kominy ubrane pióropuszami dymów dźwigały się w nieogarniony wyż błękitu. Auto, koloru stali, warcząc przemknęło szosą i zniknęło w labiryncie gmachów.

Przyjaciel zatrzymał na mnie swe spojrzenie.

— A cóż to za wspaniała fabryka? — spytał, Wielka ciekawość patrzyła z jego źrenic.

— Zwarjowany dyletancie, wszak to Mościce! wrzasnąłem mu do ucha. Każde dziecko wie o tem, a ty się pytasz?

Odparował mój wyrzut obojętnym grymasem.

— Phi, .. to chyba nic romantycznego...

Chwyciłem go za ramię.

— A właśnie, że się mylisz!—zawołałem radośnie. — Jest to w swoim rodzaju romantyzm współczesny. Romantyzm maszyn i wynalazków... Pragnę teraz tam wstąpić — — pójdziemy?

Spojrzałem nań i o drziwo! Ten stary, manjacki badacz ruin i lochów zamczysk skinął głową potakująco, Poszliśmy, aby z wnętrza fabryki przeczytać księgę najnowszej historji, dzieło polskiego genjusza, wprowadzającego renesans w dzieje kultury rolnej. Jej pierwszy etap ku odrodzeniu polskiej wsi...

Zwiedziliśmy ten gigantyczny pełni zdumienia oraz dumy, A na pamiątkę naszego tam pobytu, sądzicie, wynieśliśmy zdjęcia fotograficzne? Mylicie się, tak przypuszczając. Bo oto, wbrew naszym dotychczasowym manjactwom, wyładowaliśmy plecaki próbkami sztucznych azotowych nawozów...

Po powrocie do domów podkarmiliśmy niemi anemiczne warzywa w naszych ogródkach, a w dwa tygodnie później wielkie zdziwienie promieniało nam z oczu: na grzędach stał się cud, jak gdyby ręka czarodziejska podźwignęła słabe dotąd rośliny i szmaragdową krasą podawała je słońcu ku miłosnej pieszczocie.

Taki oto z tej ostatniej włóczęgi wynieśliśmy romantyzm, praktyczny wprawdzie, lecz zarazem posiadający w sobie rytm nowej, chemicznej poezji.

dosadny oddźwięk znaleść nawet niewielkie uchylenie czynników odpowiedzialnych.

Między Wisłą a Sanem szerzy się zatrzwarająca nędza.

To kąt który od szeregu lat eksportował masami żywy towar zagranicę, [ręce robocze].

Na lichej glebie wyrosłe dzieci tej ziemi, użyźniały i bogaciły od niepamiętnych lat, znojną swą pracę, giermańskie pogłowie.

Do Prus, do Ameryki a od niedawna i do Francji emigrowały z wideł między Wisłą a Sanem tysiące, dziesiątki, tysięcy i setki tysięcy najpracowitszych i najdzielniejszych synów i cór tej krainy.

Wśród obcych, zdala od rodzinnych progów, imali się najcięższej pracy, aby uchronić siebie i swe rodziny od śmierci głodowej w domu, a zarobiony grosz przesłać na kupno umiłowanej ziemi. Dziś nie emigrują, a szybko rosną w liczbę. Pracy nie ma ziemi nie przybywa. A ta którą mają, nie może ich wyżywić.

Za mało jej i za licha. W dodatku, na olbrzymich obszarach, przeważnie piaszczystych, trwają jeszcze pierwotne sposoby gospodarowania. Światło nowoczesnej wiedzy i organizacji nie wcisnęło się jeszcze do kurnych chat. Ożywczy prąd wydajnej pracy nie zgalwanizował jeszcze surowych, pierwotnych włodarzy tych wideł między Wisłą a Sanem. Ta kraina woła krwią świeżo przelaną o nowoczesnego Stanisława Szczepanowskiego, aby jej nędzę w cyfrach obliczył i cisnął przed oczy sennemu społeczństwu i niejednokrotnie skostniałym władzom jako groźne momento.

Ta kraina woła tragiedją ostatnich dni o nowoczesnego organizatora pracy, którzby umiał scalić rozproszkowane zagony ubożuchnej ziemi i wydobyć wiedzą i umiejentną pracą z tej gleby dostatek chleba dla żyjącego pokolenia i dla pokoleń idących, podnosząc je równocześnie do godności człowieczeństwa, a nadmiar sił roboczych skierował w strony, gbzie mogłyby znaleść odpowiednie zatrudnienie. Gdy się on pokaże, niech znikają wszelkie spory partyjne.

Nie będzie on bowiem podporą stronnictw czy klik.

Gdy się zjawi, niech mu władze idą na rękę i to od najniższych do najwyższych w powiecie, od wójta, policjanta do starosty.

Gdy nie potrafią popierać, niech milczą, unikając nie tylko nie taktu, lecz zgubnych intryg, których żniwem są trupy, krew i jeszcze gorsza nędza. W tych widłach między Wisłą a Sanem powstaje już ten nowoczesny organizator, działa od niespełna roku wśród szalonych przeciwności ataków jednych, a tęskliwego i niespokojnego wyczekiwania drugich. Działa i rośnie w siły. Na imię mu: „Związek Ziemi i Pracy" Organizacja państwowo twórcza, gospodarcza i społeczna, chłopska i narodowa, rdzennie polska, ale nie partyjna i nie polityczna. Działa od podstaw. Buduje fundamenty, tworzy wzorce w myśl wskazań nowoczesnych organizacyj pracy, wzorce nowoczesnej wsi, w którą zapatrzone inne, mogłyby swoje przebudować. W krótce będzie o nim głośniej.

Gdy przeorze te niwy między Wisłą a Sanem pługiem swej twórczej pracy, krwawe zajścia nie powtórzą się więcej.

*Zdzisław Markowski*
założyciel Związku Ziemi i Pracy.


















Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Bolesław Wilk.

**Ceny ogłoszeń:** 1 str. 450 zł., pół str. 250 sł, 1/4 str. 150 zł, ósemka str. 75 zł, szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"    Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza.